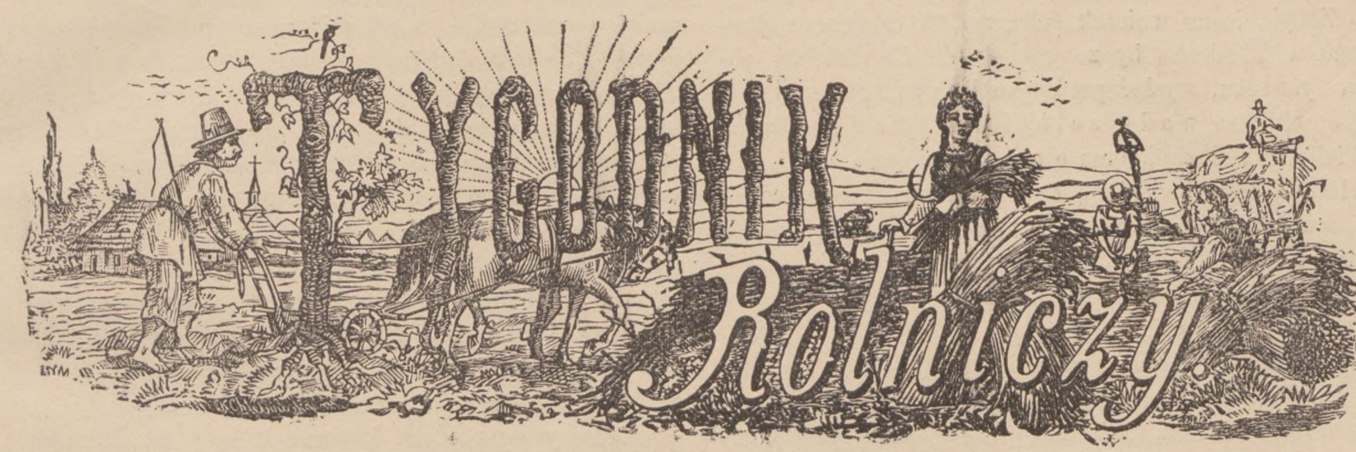
Nr. 29. Kraków, 18 Lipca 1891. Rok VIII.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.

Zamówienia na „Tygodnik“, i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“, przy ulicy Karmelickiej l. 42, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego z dnia 9 lipca 1891 r.

Wskutek ogłoszonego konkursu na dwie mające się założyć obory zarodowe rasy oldenburskiej, wpłynęło do Komitetu 8 podań, z których na wniosek Sekcyi hodowlanej uwzględniono podanie p. dra Stanisława Larysz Niedzielskiego w Śledziejowicach w powiecie wielickim i p. Stanisława Dolańskiego w Baranowie w powiecie tarnobrzeskim.

Komitet oświadczył się jednomyślnie przeciw wnioskowi Towarz. roln. okręg. w Tarnowie, ażeby nie popierać dążenia do zaprowadzenia ustawy przymusowej ubezpieczenia bydła; przeciwnie uznaje ustawę podobną jako wskazaną szczególnie dla Galicyi i gotów jest w odpowiedniej chwili poruszyć tę sprawę ponownie.

Rozdział otrąb, których sprzedaż w ilości 1500 mtr. ctn. ofiarowaną została rolnikom ze strony Zarządu magazynów wojskowych w Krakowie, zatwierdził Komitet odpowiednio do wniesionych podań. Na ponowne zapytanie Ministerstwa rolnictwa w sprawie nadużyć popełnionych przez osobę prywatną, która odprzedała w r. ubiegłym przyznany sobie udział w zakupnie otrąb, postanowiono odpowiedzieć prośbą o przyznawanie tego prawa tylko osobistościom przedstawianym przez Komitet, a to w celu uniknienia wszelkich tego rodzaju nadużyć i wyzyskiwania dobrej woli Ministerstwa.

Wskutek zażądania przez Starostwo w Białej zdania Komitetu co do zamierzonego częściowego wykarczowania lasu w Hałcnowie, przejrzano oświadczenie rzeczoznawców i postanowiono zawezwać ponownie Towarzystwo rolnicze okręgowe w Białej o przesłanie swej opinii.

Z powodu, że zamierzone przez Wydział krajowy zwołanie ankiety w sprawie rozdziału kontyngentu wyrobu spirytusu nie przyszło dotychczas do skutku, sprawa zaś ta ma już wejść na porządek dzienny uchwał parlamentu, postanowiono prosić Wydział krajowy o jak najrychlejsze zwołanie tej ankiety.

Referat dra Juliana Brzezińskiego, dotyczący reformy postępowania w sprawach granicznych, przekazano osobnej komisyi, do której postanowiono zaprosić oprócz referenta i dra Lea, także dwóch prawników w celu wszechstronnego zbadania, zanim przedłożony zostanie w formie petycyi do Koła polskiego.

Zatwierdzono petycye do Ministerstwa oświaty i Senatu akademickiego, którą przedłożył prof. dr. Godlewski w sprawie przyznania ukończonym uczniom wyższych szkół realnych prawa uczęszczania na wszystkie wykłady Studyum rolniczego

w Uniwersytecie Jagiellońskim i zdawania z tychże przedmiotów egzaminów.

Zatwierdzono wniosek Towarzystwa rolniczego okręgowego w Wieliczce, by ze względu na źle zebraną paszę w tym roku, wysłać petycyę o bezpłatne udzielanie rolnikom wody solnej w obrębie żup solnych w Wieliczce i Bochni, oraz o takież udzielanie soli dla bydła dla całej zachodniej części Galicyi. Postanowiono wystosować odezwę do Towarzystwa rolniczego w Peszcie z prośbą o poparcie starań rolników naszych w celu obniżenia cen soli dla bydła. Redakcyę petycyi poruczono p. Karolowi Czeczowi.

Ze względu na brak robotnika przy bardzo spóźnionem żniwie w tym roku i przy równoczesnem dojrzewaniu wszelkiego zboża, jakie nastąpi przy ustaleniu się pogody, postanowiono udać się do c. k. Komendy korpuśnej w Krakowie z prośbą o udzielenie żołnierzy do pracy przy żniwie. P. wiceprezes Homolacs podjął się załatwienia tej sprawy osobiście.

Nareszcie przyjęto do wiadomości kilka spraw mniejszego znaczenia.

W sprawie ubezpieczenia bydła.

Przedstawiciele rolnictwa wszystkich krajów Austryi rozważają z coraz większem zajęciem sprawę ubezpieczenia wartości bydła od strat wynikających wskutek chorób zaraźliwych, które tylko przy użyciu środków energicznych, możliwych jedynie przy ogólnem ubezpieczeniu bydła, powstrymane i gruntownie wytępione być mogą. Projekty jednak do przymusowej ustawy krajowej spotykają się z bardzo poważnemi przeszkodami, a mianowicie z niemożnością obciążania rolników nowemi opłatami, z trudnością sprawiedliwego podziału tych ciężarów i wreszcie z niedostateczną jeszcze znajomością co do praktycznego i taniego urządzenia i prowadzenia tej sprawy.

Niema wątpliwości, iż rolnicy przeciążeni już są obecnie wszelkiego rodzaju podatkami, nowe więc opłaty wywołałyby ogólną ich niechęć i znalazłyby w ciałach ustawodawczych licznych rzeczników, którzyby sprzeciwiali się uchwaleniu podobnego projektu. A jednak, gdy rozważymy, iż małemi stosunkowo kwotami możnaby ochronić się od strat, które są w stanie zachwiać, ba nawet przyprawić o upadek tak większe, jak jeszcze snadniej małe gospodarstwa; gdy zważymy dalej, iż tym tylko sposobem ubezpieczyć możemy postęp w hodowli krajowej, to względy powyższe, lubo bardzo ważne, maleją wobec korzyści, jakie ustawa podobna przynieśćby nam mogła.

Rolnicy nasi, w przeważnej ich ilości, pozbawieni są funduszów zapasowych, strata więc inwentarzy, wywołana chorobą zaraźliwą, a jeszcze więcej długie okresy kontumacyjne, które narażają ich na odjęcie dochodu z tego inwentarza, a często i na niedostateczną uprawę roli, zachwiać może dalszą ich egzystencyą, lub co najmniej powstrzymać w prawidłowem prowadzeniu gospodarstwa. Jeszcze dotkliwiej strata podobna daje się uczuć włościaninowi; upadek kilku a często jednej tylko sztuki bydła, która stanowi cały jego majątek i jest źródłem ułatwiającem zapłacenie podatku lub długu, powoduje zupełną jego ruinę i wywłaszczenie z posiadanej ziemi. Nałożenie więc nowych w tym celu opłat dałoby się dostatecznie usprawiedliwić.

Ważniejszą przeszkodę stanowi trudność sprawiedliwego rozdziału tego ciężaru, gdyż nie mamy w tem dostatecznego doświadczenia, ani też dat wyczerpujących, na którychby oprzeć się można.

Mamy wprawdzie krajową ustawę na Morawach, wiadomem jest jednak, iż nie zadowoliła ona rolników, a narzekania na wysokie opłaty, na zbyteczną pisaninę i na niedostateczne zabezpieczenie są tam powszechne.

Mimo tych nieświetnych wyników na Morawach uchwaloną została świeżo ustawa krajowa dla Śląska, przeciwko której jednak występowali z całą stanowczością przedstawiciele mniejszych i średnich rolników zachodniej części kraju, dowodząc, że przeważnie okolice graniczące z Rosyą i Galicyą wystawione są na niebezpieczeństwo zawleczenia zarazy i że objawia się ona daleko częściej w większych posiadłościach, szczególnie fabrycznych, w których bydło często zmienianem bywa, aniżeli u włościan, którzy sami trudnią się hodowlą. Gdy jednak mimo tych zarzutów ustawa większością głosów uchwaloną została, wniesiono do Ministerstwa petycyę o odmówienie zatwierdzenia owej uchwale.

Ustawa śląska obejmuje daleko większy zakres ubezpieczeń aniżeli morawska, gdyż oprócz zarazy płucnej, karbunkuła i zarazy racicznej, rozciąga się także na straty powstające wskutek tuberkułów, wzdęcia, połknięcia gwoździ, ciężkiego porodu i kruchości kości. Rozszerzenie to uchwalono w chęci uczynienia zadość potrzebom mniejszych właścicieli, gdyż inaczej nie było najmniejszej nadziei przeprowadzenia tej ustawy przez uchwałę sejmową. Lecz i tu czyniono zarzuty, iż wypadki podobne zdarzają się częściej przy gospodarstwach fabrycznych (posiadających gorzelnie, browary lub cukrownie), w których żywienie bydła jest mniej naturalne, a dozór wykonywany przez ludzi najemnych. Dowodzono wreszcie datami, iż w niektórych powiatach nadgranicznych niebezpieczeństwo zarazy płucnej jest o 20, 40, a nawet 400 (czterysta) razy większe, aniżeli w innych miejscowościach zachodnich, że zatem trzykrotne podwyższenie opłaty asekuracyjnej w owych bardziej narażonych okolicach nie stoi w odpowiednim stosunku do niebezpieczeństwa.

Oprócz tego ustawa śląska wzbudza niechęć z powodu zbytecznego obciążania rozmaitemi czynnościami przełożonych gmin, za wynagrodzeniem zbyt małem w stosunku do tych zajęć, oraz wskutek wielkiej odpowiedzialności, jaka ciężyć ma na właścicielach bydła w razie nie-

ścisłego stosowania się do jej przepisów. W razie znowu zbyt niskiego wynagrodzenia szkody, dozwolonem jest wprawdzie żądać ponownego oszacowania jej przez komisyą, koszta jednak, jakie to za sobą pociąga, są tak wielkie, iż poszkodowani, w niepewności co do skutku tego powtórnego oszacowania, zrzekną się prawdopodobnie korzystania z tego prawa. Premie, czyli opłaty asekuracyjne, oznaczone są na Śląsku na 32 ct. od 100 złr. wartości, na Morawach zaś wynoszą one tylko 20 ct.

Nareszcie najważniejszą przeszkodą w uzyskaniu pomyślnych wyników, czy to przy krajowych, przymusowych ustawach, czy też przy prywatnych, na wzajemności opartych stowarzyszeniach dla ubezpieczenia bydła, jest brak dostatecznej, praktycznej znajomości w zastosowaniu odnośnych przepisów i w kierownictwie tą sprawą.

Braki te stały się przyczyną, iż rozwijające się bardzo pomyślnie przed kilku laty stowarzyszenie dla wzajemnego ubezpieczenia bydła, zawiązane pod nazwą „Towarzystwa św. Marcina w Karlsbadzie“, zachwianem było w swem istnieniu i uratowanem zostało tylko ofiarnością ludzi prywatnych. Początkowo liczba członków tego stowarzyszenia rosła bardzo szybko, a wyniki były tak korzystne, że w pierwszym już roku okazała się nadwyżka w kwocie 60.000 złr. W zarządzie jednak nie było ludzi zawodowych, więc zamiast utworzenia z tej sumy funduszu rezerwowego, użyto go do zmniejszenia premij. Oprócz tego uczyniono błąd, przyjmując ubezpieczenie zmniejszającej się wartości koni. Gdy więc nastąpiły znaczne straty, musiano przy braku funduszu zapasowego rozpisywać do opłat początkowych dodatki, które nie były łatwe do pobrania, a ściąganie ich spowodowało znowu znaczne koszta. Nareszcie doszło do tego stanu, iż w r. 1889 postanowiono nie przyjmować nowych członków celem uczynienia zadość powziętym już dawniej zobowiązaniom, a na zebraniu ogólnem w r. 1890 postawiono wniosek zlikwidowania Towarzystwa. Skończyło się jednak na ofiarności prywatnej i na powołaniu ludzi umiejętnych do zarządu, oraz na szybkiem przeprowadzeniu zmian w statucie, sięgających nawet do nazwy stowarzyszenia, które występuje obecnie jako „Towarzystwo wzajemnego ubezpieczenia bydła z siedzibą w Wiedniu“.

Wzajemność jest w teoryi niewątpliwie jednym z najważniejszych warunków podobnego stowarzyszenia. Ogół zabezpieczających się poręcza jednocześnie stowarzyszonym zwrócenie wszelkiej straty. W wykonaniu jednak tego warunku zdybujemy się z wielu trudnościami. I tak: oznacza się opłata czyli premia tymczasowa, a w razie gdyby ta nie wystarczała, żąda się dopłaty na pokrycie szkód i kosztów zarządu. Na papierze wygląda to zupełnie dobrze, w praktyce jednak nieco inaczej. Przypuśćmy, iż przy liczbie 10,000 stowarzyszonych okazała się potrzeba podniesienia premii o 5%, to już samo rozrachowanie tego dodatku odpowiednio do zobowiązań każdego członka i rozesłania 10,000 listów wymaga wielkiej pracy i znacznych kosztów. Z doświadczenia jednak wiemy, iż takie pierwsze wezwanie o dopłatę zostaje w znacznej przynajmniej części bez skutku, trzeba więc pisać ponownie, a następnie zmuszać opornych drogą sądową, część zaś należytości odpisać jako niemożebną do ściągnięcia. Powstałe stąd koszta i straty podnoszą dodatek do premii pierwotnej już nie o 5, lecz o 10, 15, a nawet 25%, co oczywiście nie może zadawalać stowarzyszonych.

Ta niepewność co do ostatecznej wysokości premii jest powodem wstrzymywania się rolników od przystępowania do stowarzyszeń ubezpieczających. W niektórych Towarzystwach niemieckich usunięto niedogodność powyższą stanowczo w ten sposób. iż szkody poniesione wynagradza się w razie zbyt licznych wypadków nie podług rzeczywistej wartości bydła, lecz odpowiednio do kwoty złożonej przez ubezpieczających się, rozdzielając takową w miarą strat, poniesionych przez stowarzyszonych. Cała roczna suma przychodu rozdziela się na 12 miesięcy i każda taka $^1/_{12}$ część kapitału stanowi podstawę wynagrodzenia za poniesione w tym miesiącu straty. Stosownie więc do liczniejszych lub mniej częstych wypadków, wynagrodzenie w niektórych miesiącach może wynosić tylko 50%, w innych 60, 80 do 100% zabezpieczonej wartości. W roku pomyślnym nadwyżka, po odtrąceniu pewnej części na kapitał rezerwowy, rozdziela się pomiędzy stowarzyszonych. Jest więc i tu pewna niedogodność, iż ubezpieczający się wie wprawdzie, ile ma płacić, ale nie wie, ile dostanie wynagrodzenia w razie wypadku zarazy, lecz praktyka wykazała już, iż owe niedobory wynoszą mały stosunkowo procent od wartości ubezpieczonej, zatem stowarzyszeni zadowoleni są zupełnie z podobnego sposobu postępowania.

Co do szczegółów wykonawczych praktycznym okazał się podział na mniejsze okręgi, które stanowią rodzaj filij zarządu głównego.

Podobne urządzenie znajduje się w Austryi Niższej i daje zupełne wynagrodzenie za poniesione straty, gdyż działając na mniejszej przestrzeni może łatwiej ściągać opłaty dodatkowe. Każdy ze stowarzyszonych płaci rocznie 1 złr. jako członek, a oprócz tego po 30 centów od każdej sztuki posiadanego bydła. Jeżeli opłata ta nie wystarcza do pokrycia wynagrodzenia za poniesione straty, dokładają członkowie po 20 cnt. od każdej sztuki i t. d. aż cała potrzebna kwota uzyskaną zostanie.

Widzimy zatem, iż robione są próby w rozmaitych kierunkach i że ostatecznie korzystać należy z ich wyników, by wybrać drogę najwłaściwszą i przyjąć takową jako myśl przewodnią w ułożeniu przymusowej ustawy krajowej. Jakkolwiek więc ustawa podobna stanowi silną pomoc w podniesieniu hodowli bydła i ze względu na bezpośrednie stykanie się Galicyi z państwami, w których wytwarza się zaraza, jest dla niej potrzebniejszą, aniżeli dla innych, więcej odległych krajów, to wszakże niepodobna wystąpić tu doryweczo, opierając się na samej tylko teoryi, lecz korzystać wypadnie z uzyskanych już doświad-

czeń, ażeby nie zwichnąć dzieła w głównych jego podstawach.

O użyciu ściółki i miału torfowego.

Wyjątki z orzeczenia Najwyższej Rady zdrowia, nadesłane z c. k. Ministerstwa rolnictwa Towarzystwom rolniczym do ogłoszenia.

„Wyroby torfowe przeznaczone na podściół, wyrabiają się z najwyższych warstw torfowisk wyżynnych, które pokryte są nieraz w metrowej grubości pokładem mchów torfowych (Sphagnum). Masy te mchowe pocięte w sześcienne kawałki suszą się na wolnem powietrzu i przepuszczają przez umyślnie do tego zbudowane maszyny (szarpacze), w których ulegają rozdrobieniu, poczem przesiewane bywają przez rzeszota; część włóknista tej masy tworzy ściółkę torfową, część zaś trocinowata i sypka tworzy miał torfowy. Jak jednę tak drugą, jeżeli przeznaczone są na wysyłkę, prasują w kostkowe pakiety.

Preparaty torfowe posiadają nadzwyczajną zdolność wciągania płynów. Użyte w stanie suchym mogą przyjąć 6 do 15 razy tyle płynu, co same ważą. W tym względzie przewyższają one inne materyały, jak ściółkę leśną, trociny, słomę i t. p. Równie wybitną własnością preparatów torfowych jest ich działanie odwaniające. Szczególnie objawia się to na kale wychodkowym, tracącym w zetknięciu z preparatami torfowymi nietylko woń amoniakalną, ale i wszelkie inne przykre wyziewy.

Obydwie powyższe własności nadają preparatom torfowym istotnie cenną zdatność do wyrobu nawozu, a użycie ich polecić można w wielu razach także ze stanowiska zdrowotnego. I tak ściółka torfowa nadaje się nadzwyczajnie do użycia we wszelkich stajniach miejskich, bo zapobiega dokuczliwemu smrodowi, na który narażeni bywają mieszkańcy domów, w których stajnie mieszczą się w suterenach lub ubikacyach parterowych. Najdonioślej przyczyniłoby się użycie ściółki torfowej do uzdrowotnienia mieszkań włościańskich po wsiach, jakoteż w miasteczkach zamieszkałych przez rolników. Przy ogólnie jeszcze używanym sposobie gromadzenia gnoju, przepadają najcenniejsze składniki odchodów zwierzęcych i ludzkich częścią przez wypłukanie lub przez przesiąkanie w głąb ziemi, częścią przez rozkład i ulotnienie. Związki stracone dla gospodarstwa rolnego zanieczyszczają ziemię, podłogi i ściany mieszkań, jakoteż zatruwają wodę zaskórną i powietrze. Wszystkiemu temu możnaby zapobiec ściółką torfową wsysającą gnojówkę i wstrzymującą jej rozkład.

Użycie miału torfowego do wychodków jest z wielu względów korzystne. Małym stosunkowo kosztem osiągnąć tu można jak najdokładniejsze ubezwonienie, szczególnie przy użyciu tak zwanych klozetów podsypkowych (Streukloset), w których po każdem użytkowaniu klozetu wsypuje się do niego odpowiednia ilość miału (około 150 gramów).

Dla budynków odosobnionych, dla małych osad i miasteczek, gdzie pozbycie się kału nie przedstawia trudności, użycie miału lepszem jest od wszystkich innych sposobów; dla większych jednak miast użycie tego materyału do wychodków jest z niektórych powodów mniej korzystne. Wobec tego, że na głowę i rok potrzeba około 50 kg. miału, koszta wywozu zwiększyłyby się bardzo znacznie, gdy na szybki odbyt otrzymanego w ten sposób nawozu, przy obecnym stanie naszego rolnictwa nie możnaby jeszcze liczyć. Nie należy też zapominać, że wywóz świeżej mieszaniny odchodów zmieszanych z miałem torfowym, wydobywanie tejże z dołów wychodkowych, ładowanie na wozy i t. p. pomimo znośnego wyglądania i bezwonności, jest mniej odpowiednie jak wydobywanie pneumatyczne, a to z następujących powodów: na zupełną desinfekcyę przez preparaty torfowe liczyć wcale nie można, albowiem zarazki znajdujące się w kale, przedewszystkiem zaś bakterye tyfusowe, nie giną przy użyciu miału torfowego, przeciwnie, bardzo jest możliwem, że w nawozie torfowym nieco dłużej żyć będą, aniżeli w czystym kale, gdzie intenzywny rozkład prędzej im zaszkodzi. Gdy mieszaniny kału z miałem torfowym są prawie suche i kruszą się łatwo, przete przy rozpylaniu takowych trzeba mieć na względzie niebezpieczeństwo możliwego rozwleczenia patogenicznych zarodków.

Jeżeli jednak mieszanina kału z miałem torfowym pozostaje dłużej w dołach lub na stosach kompostowych, jak to się zwykle dzieje przy gospodarstwie, natenczas odpadają powyższe obawy. Inaczej po miastach, gdzie już sam brak miejsca zmusza do rychłego wywozu. Tutaj nagromadzenie tej mieszaniny w stosy, wybieranie z dołów ręczną robotą, jakoteż wywóz na wozach otwartych, powinny być wzbronione, a żądać należy, ażeby odchody te gromadzone były w kadkach lub wozach kadkowych i w tych wywożone, co jednak byłoby znacznie droższem“.

(O korzyściach, wynikających z użycia torfu jako podściółki, i o sposobie używania jej pisaliśmy już poprzednio dosyć obszernie. Przyp. Red.)

Trieur centryfugalny Sundgrena (z Oestersund w Szwecyi).

Na wystawie rol. leś w Wiedniu w r. 1890, zjawiła się pod tą nazwą maszyna do czyszczenia nasion.

Pod przyrządem lejkowatym, którego ściany boczne schodzą ku dołowi i tworzą wąską szparę, umieszczony jest rowkowaty walec, stanowiący niejako podstawę tego przyrządu. Jedna ściana boczna przyrządu tego przytyka do walca, druga kończy się drewnianą zasuwką, z pod której wypada nasienie, posuwane dalej przez obrót walca, a dostając się na pochyłą deszczułkę o niskich ściankach, wpada do rynewki, która wprowadza je do przyrządu oddzielającego

Przyrząd ten składa się z żelaznej nieco w środku podwyższonej miski. Od tego krągłego podwyższenia rozchodzą się w okrąg równoległe tangencyonalne przegródki, których brzeg wyższy jest trochę wygięty. Miednica ta wprawiona jest w ruch zapomocą korby poruszającej koło ślimakowate osadzone na osi. Na tej samej osi umieszczony jest rowkowaty walec, obracający się również za jej pomocą. Jak tylko ziarno dostanie się z rynewki do zbiornika, czyli okrągłej miski, zaczyna być poruszane siłą odśrodkową. Obrót ten jest tak szybki, że pomimo nieustających dalszych poruszeń zbiornika, ziarno nie więcej jak w 2—3-ch a co najwyżej w 4—5-ciu przedziałkach podzielonem zostaje, w żadnym więc razie nie oddala się więcej jak do $^1/_3$ obwodu miski.

Odlegość rzutu ziarna zależy od jego ciężkości i na tej zasadzie możnaby przeprowadzić jak najdokładniejsze rozdzielenie nasienia, gdyby nie dwie sprzeciwiające się temu okoliczności. Dosyć niekorzystnie oddziaływa w tym względzie wzajemne potrącanie się ziarnek, ale jeszcze większą przeszkodę stanowi staczanie się i odskakiwanie przy spadaniu na dół, co sprowadza różne zboczenia, a ztąd powtórne zmieszanie rozgatunkowanych już nasion.

Próby czynione w Szwecyi z maszyną p. Sundgrena wypadły bardzo dobrze przy rozdzielaniu jęczmienia i owsa. Ziarno rozdzielone na 4 gatunki spadało na 2—3 a nawet 4, 5 i 6 metrów daleko od maszyny. Doświadczenia zaś czynione w Mödlingu z tym samym aparatem wykazały następujące cyfry:

Przy sortowaniu ziarna strączkowego:

odległość od maszyny w metrach do . . .	1·90	3·0	4·15	5·75	6·85
waga 1000 ziarn w grm.	375	372	381·5	384	456

Wyniki pierwszej próby okazały się zadawalające pod względem oddzielenia ziarn najgrubszych, liczne zaś próby późniejsze tak z grochem jak z innemi podobnemi ziarnami nie dały zaspakajających rezultatów. Zdarzało się nawet przy niektórych próbach, że tylko 2 gatunki ziarn dały się wyłączyć i czynność ta dopiero za pomocą wstawienia ścianki około 50 cm. wysokiej, uskutecznioną być mogła. (Pierwszy gatunek spadał w odległości 4·90, drugi od 4·90 do 6·85 metrów od maszyny). Waga obu gatunków była następująca;

Groch zimowy	w 1 gatunku ważył	207·70	w 2im	207·0 gr.
Lubin żółty	„ „ „	111·0	„	111·0 gr.
Cieciórka (groszek)	„ „ „	347·6	„	344·0 gr.

Przy wspomnianych próbach z ziarnem strączkowem okazało się, że dokładne rozdzielenie go na kilka gatunków nie da się osiągnąć, wszakże różnica gatunków skrajnych uwidoczniła się dosyć znacznie. Przyczyną niedokładnego rozgatunkowania ziarn był kształt tychże, wskutek którego ziarna te nie pozostawały w miejscu na które padły, lecz odskakiwały i toczyły się dalej. Możnaby zapobiedz tej niedogodności przez podniesienie maszyny i przez rozszerzenie do odpowiednich rozmiarów przegródek na dole. Rozszerzone w ten sposób ścianki przed maszyną nie utrudniałyby porus zeń ziarn, ale przeszkodziłyby wzajemnemu ich mieszaniu się.

Z soczewicą i fasolą próby udały się znacznie lepiej. Trzy próby z soczewicą wykazały wagę tysiąca ziarn: 42·5, 48·5 i 51·5 g., a dwie próby z fasolą przy tych samych warunkach 44·4 i 46·7 g.

Więcej zadawalające dało wyniki zboże, a najpomyślniej wypadły próby z nasieniem traw. Przy dwóch próbach pszenicy odległość ziarn od maszyny dochodziła 3·85—4·18 m., a waga 1000 ziarn wynosiła 42·4 i 45 g. Przy potrójnej próbie przeprowadzonej z innym gatunkiem pszenicy w rozmaitej odległości od maszyny, waga 1000 ziarn dochodziła do 31, 33·2 i 40 g. Przy trzech próbach z odmianą jęczmienia „Chevalier“ waga wykazała 24, 30·85 i 36·6 g.; przy trojakiej próbie z jęczmieniem „Annat“ 23·7, 26·5 i 29·27 g. Dalej przy 3 próbach z owsem „Eichel“ waga tysiąca ziarn wynosiła 16·05, 15·8 i 25·35 g., a przy życie 12·8, 15·90 i 18·8 g. Przy owsie zaszła mała różnica, gdyż w jednym wypadku pierwsza próba okazała się cięższą od następnych.

Odłączenie ciał obcych lżejszej natury dało się uskutecznić z łatwością przy wszystkich próbach. Plewy, zarówno jak nasiona chwastów i ziarna zarażone, oddzielone były od maszyny na odległość 2-ch metrów i nie znajdywały się wcale w dalszych oddziałach. Przy czyszczeniu jęczmienia, zjedzonego w znacznej części przez myszy, zdrowe ziarna odłączone zostały dokładnie od uszkodzonych. Po oddaleniu grubszych nieczystości za pomocą przetaka, można na tej maszynie oczyścić i rozgatunkować zboże bardzo dobrze.

Lekkie nasiona nie są oczywiście odrzucane tak daleko jak ciężkie, za dowód tego posłużyć mogą liczby zebrane przy próbach z rajgrasem francuskim.

Część oddzielona od maszyny do odległości . . .	1·40	1·60—1·90	2—2·90	mtr.
1000 ziarn wagi	1·38	3·8	4·8	g.

Oddzielenie jęczmienia od owsa, albo pszenicy od żyta nie dało się uzyskać dokładnie z powodu, że ziarna obu tych rodzajów zboża miały częstokroć jednaką wagę.

Obszerność różnych przedziałów w czasie doświadczeń jest dowolna, tak samo i odległość rzutu jest zmienna.

Szybszy obrót wzmaga siłę odśrodkową i powoduje większą odległość rzutu, a przez to dokładniejsze rozdzielenie. W praktycznem jednak zastosowaniu dokładniejszy rozdział nasienia jak na 3, a najwięcej na 4 gatunki, zupełnie nie jest potrzebnym, osiągnięcie natomiast większych ziarn do siewu, jest celem bardzo ważnym.

Działanie maszyny jest całkiem zadawalające, albowiem przy 40 obrotach na minutę rozsortowuje ona 10 cet. podwójnych na godzinę, co potrzebuje miernej siły 1 człowieka. Niekorzystnem jednak okazało się w tej maszynie, częściowe gniecenie nasienia pomiędzy walcem posuwającym a dalszym końcem i ściankami rynewki, jak również wadliwe zastósowanie zasówki. Ta ostatnia, prze-

prowadzając nasienie do zbiornika, dozwala mu wyskakiwać na boki tak, że ono padając na wypukłą część miednicy przybiera inny obrót lub wyskakuje z niej napowrót. Niedogodność ta dałaby się łatwo usunąć przez przykrycie rynewki, tak jak poprzednia przez staranniejsze wyprowadzanie nasienia.

Zadaniem tej maszyny jest czyszczenie i równoczesne sortowanie zboża, przeznaczonego do sprzedania, (po poprzedniem usunięciu grubszych części za pomocą przetaka), a zarazem oddzielanie najpiękniejszych ziarn do siewu. Tym dwom zadaniom, odpowiada ta maszyna w zupełności i lepiej daleko od wszystkich znanych nam tego rodzaju narzędzi.

(Fruwirth. „Wien. landw. Zeitung" n. 32).

K.

ROZMAITOŚCI.

Maść na włogaciznę (szpata złożona z maści kantarydowej, nastoju kantaryd, ostromlecza, oleju krotniowego i dwujodki rtęci, według przepisu: Rp. Unguent. Canthar id. offic. 30·00.

Tinct. Catharid.

„ Euphorbii āā 15·00 (odparowane do połowy)

Olei Crotonis 1·20

Hydrarg. bijod. rubr. 4·00

Butyryi insulsi 30·00

M. f. Ung. Div. in part. aequ XVI.

Użycie jest następujące: Pacyenta każe się przeprowadzać przez pół godziny, staw skokowy oczyszcza się z brudu, włosy wystrzyga a następnie powoli wciera się szóstą część maści w miejsca bolesne, poczem żelazo grubości podkowy do czerwoności rozżarzone trzyma się w pobliżu, aby skutkiem działania ciepła promieniującego maść w skórę należycie wsiąknąć mogła. Potem każe się konia do stajni wprowadzić, wysoko przywiązać, tak że się koń przez 3 dni nie może wcale położyć. Potrzebnem to jest głównie z tego powodu, żeby w pierwszych dwóch godzinach powstające pęcherze przez tarcie nie uległy zniszczeniu i następowo nie pozostały blizny. Po trzech dniach może się pacyent położyć, przez 14 dni powinien jednak w stajni pozostać. W tym to czasie wszystkie strupy odpadły, a włosy już nanowo wyrosły, tak że ani śladu niema, iż tu silny środek odciągający stosowano. Każemy więc zwierzę przeprowadzać, ujeżdżać pod wierzchem, w wózku, przyczem możemy się przekonać, że kulawiznę w większej liczbie wypadków udało się usunąć. Przy szpacie zastarzałym występuje pewna sztywność w stawie, ale i ta z czasem ustępuje.

(Berl. Thierärztl. Wochenschr. 1890 Nr. 46).

Pruchnienie kości leczy Greinert wstrzykiwaniami kwasu mlekowego stosując ten kwas codziennie w stanie nierozcieńczonym; po 14 już dniach osiąga wyleczenie zastarzałych nawet zatok (fiskuł w kościach).

Czerwie u koni, zwłaszcza glisty spędza Moebius podając obok otrąb pszennych codziennie do 10 litrów surowych ziemniaków.

Biegunkę u cieląt leczy Weigel stosując z dobrym skutkiem według Fröhnera kwas salicylowy z tanniną āā 2·5 w pół litrze naparu z rumianku; te dawki powtarza co 3—4 godzin. (Z „Przeglądu weterynarskiego").

Różnica między miarą a wagę mleka. Czytamy w „Schw. landw. Centralblatt" w doniesieniach o letniej sprzedaży mleka następujące uwagi: „Ponieważ między zimnem a ciepłem mlekiem zachodzi znaczna różnica wagi, bo podczas gdy 100 lt. świeżo wydojonego mleka waży 91—91·1 kg., to ta sama ilość mleka zimnego waży 100 kg., należałoby zatem zastosować do tej okoliczności i ceny mleka, których niestosowna różnica okaże się, gdy zważymy, że cena 1 kg. mleka świeżego wynosi 13·5 ct., a zatem 1 litr takiego mleka dochodzić będzie do 12·3 ct. Zdanie z taką stanowczością wypowiedziane mogłoby wprowadzić w błąd wiele osób, dlatego czujemy się w obowiązku oświadczyć, że jest ono zupełnie mylnem. Trudność dokładnego wymiaru świeżo wydojonego mleka, z powodu okrywającej go piany, nie tłómaczy dostatecznie pomyłki, szukać jej należy właściwie w złem zrozumieniu niektórych pism dotykających tego przedmiotu. 100 litrów świeżego, jakoteż i zimnego mleka waży więcej jak 100 kg., bo równo 103 kg., a różnica wagi wywołana stanem temperatury mleka, ogranicza się na jakimś małym ułamku kilograma, jest zatem tak nieznaczną, że żadnego zastosowania w praktyce mieć nie może.

(„Oest. Landw. Wochenb." nr. 23)

Oznajmienia.

dzierżawy do normalnych potrzeb dla kasarń drzewa opałowego i do gotowania.

Bliższych wiadomości można zasięgnąć w Biurze c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie, Karmelicka l. 42.

L. 4050.

DONIESIENIE.

Skarb wojskowy ma zakupić zwyczajem kupieckim:

Dla magazynu zaopatrzenia wojska w żywność w Przemyślu.

12.400 metrów kubicznych twardego drzewa opałowego, z którego ma być odstawionych

w miesiącu { listopadzie i grudniu 1891, potem styczniu, lutym i marcu 1892 } po 2000 { mtr. kub.

w miesiącu kwietniu 1892 2400 „ „

Dotyczące dokładnie ułożone podania cen sprzedaży, które nie powinny na krótszy termin zobowiązywać nad 10 dni, mają być oddane najpóźniej do dnia 6 sierpnia 1891 o godzinie 10 przed południem w biurze Intendantury 10 Korpusu w Przemyślu.

Bliższych wiadomości można zasięgnąć w Biurze c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie, Karmelicka l. 42.

C. i k. Zarząd Magazynów wojskowych w Bernie

potrzebować będzie w miesiącu wrześniu 1891 700 ct. mtr.
„ paździer. „ 1000 „ „
„ listopad. „ 1000 „ „
„ grudniu „ 1000 „ „

siana. — Oferty opieczętowane opatrzone 50 ct. stęplem, mają być przesłane najpóźniej do dnia 27 lipca 1891 r. godziny 11-tej rano do c. i k. Zarządu Magazynów wojskowych w Bernie, ul. Eichengasse Nr. 44.

L. 4240.

DONIESIENIE.

Skarb wojskowy ma zakupić zwyczajem handlowym we własnym zarządzie na rok 1891 — 1892:

I. Dla magazynu zaopatrzenia wojska w Krakowie

1300 mtr. sześcien. twardego drzewa opałow. z dostawą do końca grudnia 1891 r.: 400 m. sześc. na rządowy skład drzewa w bastionie IV, 400 m. sześc. na rządowy skład drzewa w Zabłociu.

Z dostawą do końca marca 1892 r.: 200 m. sześc. na rządowy skład drzewa w bastionie IV, 300 m sześc. na rządowy skład drzewa w Zabłociu. Razem 1300.

II. Dla magazynu zaopatrzenia wojska w Ołomuńcu.

750 metrów sześc. twardego i 550 metrów sześc. miękkiego drzewa opałow. z dostawą w miesiącach: sierpniu 150 metrów sześć. twardego i 100 metrów sześc. miękkiego drzewa, we wrześniu, październiku, listopadzie i grudniu 1891 po 100 metrów sześc. drzewa twardego i miękkiego, a w styczniu 1882 r. 200 metrów sześc. drzewa twardego i 50 metrów sześć. drzewa miękkiego na plac rządowego składu drzewa w Ołomuńcu.

Intendantura c. i k. 1 korpusu w Krakowie.

Ceny nawozów handlowych w Wiedniu: Mączka kostna surowa **8·25** złr., parowana **8·25** złr. roztworzona **7·75** złr. Superfosfat kostny **7·75** złr. Saletra chilijska **13·50** złr. Siarczan potasu **14·50** złr. Siarczan amoniaku **16** złr. Wszystko za cetnar podwójny czyli 100 kg.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 14/7			Tarnów z dnia 10/7			Rzeszów z dnia 10/7			Lwów z dnia 14/7			Wiedeń z dnia 14/7		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	9·90	11·25	—·—	—·—	—·—	10·35	10·—	10·20	—·—	9·75	10·25	—·—	9·70	10·55	—·—
Żyto	8·45	9·20	—·—	—·—	—·—	8·35	8·20	8·40	—·—	7·10	7·70	—·—	7·95	8·35	—·—
Jęczmień	7·30	8·15	—·—	—·—	—·—	7·50	—·—	7·50	—·—	5·—	6·50	—·—	7·—	8·75	—·—
Owies	7·50	7·70	—·—	—·—	—·—	7·25	7·25	7·40	—·—	7·30	7·70	—·—	6·15	6·85	—·—
Groch	8·—	10·—	—·—	—·—	—·—	9·50	—·—	8·50	—·—	5·—	7·30	—·—	—·—	—·—	—·—
Fasola	8·—	11·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·40	—·—	—·—	—·—	6·—	6·30	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·—	5·35	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	9·—	10·50	—·—	—·—	—·—	9·25	—·—	—·—	—·—	7·50	8·20	—·—	—·—	—·—	—·—
Proso	6·—	7·50	—·—	—·—	—·—	6·25	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagły	13·—	16·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·50	—·—	—·—	—·—	5·75	6·50	—·—	6·30	6·45	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	14·25	—·—	—·—	—·—	13·—	13·50	—·—	—·—	—·—	—·—
Chmiel	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Koniczyna n. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	47·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z łąk	1·60	2·—	—·—	—·—	—·—	2·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·30	3·20	—·—
Siano z koniczyny	1·60	2·—	—·—	—·—	—·—	2·60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·50	2·—	—·—
Słoma	2·50	2·80	—·—	—·—	—·—	2·30	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·—	2·20	—·—
Kartofle hektolitr	3·—	3·20	—·—	—·—	—·—	2·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 80—95°	75·—	80.—	—·—	—·—	za 1 litr	—·85	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	16·—	19·—	—·—	17·—	17·25	—·—	18·50	18·75	—·—
Masło	—.70	—·90	—·—	—·—	—·—	—·70	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego